

**KONFERENCJA: Z ZAGADNIENÍ FILOZOFII
WSPÓŁCZESNEJ. JERZY PERZANOWSKI
IN MEMORIAM, 28–29 V 2010, ŁÓDŹ**

MAREK MACIEJCZAK

(Warszawa)

**UWAGI O JĘZYKU W FILOZOFII
KARTEZJUSZA, LOCKE’A, HUME’A, LEIBNIZA,
KANTA I MILLA**

Główne pytania najważniejszych dzieł filozofii nowożytnej: *Rozprawy o metodzie* Kartezjusza, *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* Locke’a, *Traktatu o naturze ludzkiej i Badań dotyczących rozumu ludzkiego* Hume’a, *Nowych rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* Leibniza, *Krytyki czystego rozumu* Kanta, *Systemu logiki dedukcyjnej i indukcyjnej* Millla, dotyczyły wartości, źródeł i granic wiedzy. Poszukuje się w nich uzasadnienia roszczeń do obiektywności i prawdziwości wiedzy na drodze krytyki (analizy) struktury i funkcji umysłu. Chociaż dociekania koncentrują się zasadniczo na problemach epistemologicznych, to sporo miejsca zajmuje kwestia języka. Nie twierdzono, jak było przyjęte w okresie klasycznym filozofii, że język odzwierciedla prawidłowości zachodzące w przyrodzie, lecz że jego znaczenie ma swoją genezę w rozumie i/lub doświadczeniu. Dokonujący się w tym okresie gwałtowny rozwój matematyki, geometrii i fizyki sprawił, że również w stosunku do języka zastosowano metody pochodzące z tych nauk.

René Descartes (1596–1650) uczynił punktem wyjścia swoich badań świadomość i w niej poszukiwał podstaw pewności wiedzy. Jego nauka o świadomości, a szerzej człowieku, wyznaczyła na kilka stuleci sposób uprawiania nauki i myślenia o człowieku.

Kartezjusz głosił dualizm, pogląd, zgodnie z którym istnieją dwa odrębne światy: fizyczny – świat materii i energii, świat ciał rozciągłych, w tym także ludzkich, oraz świat psychiczny – stanów i procesów umysłowych. Substancją rozciągłą, światem materialnym jest wszystko, co posiada kształt, wielkość, jest podzielne itd. Człowiek

natomiast jest przede wszystkim substancją myślącą – umysłem. „Czym że więc jestem? Rzeczą myślącą; ale co to jest? Jest to rzecz, która wąpi, pojmuje, twierdzi, przeczy, chce, nie chce, a także wyobraża sobie i czuje”¹. Umysł (*intuitus*) to władza bezpośredniego ujmowania z oczywistością. Umysł jest bezpośrednio dostępną świadomością własnych myśli i ich przedmiotów: „[...] niczego łatwiej lub oczywiście ująć nie mogę niż własny mój umysł”². Istotą umysłu jest myślenie (*cogitatio*), czyli umiejętność pojmowania aksjomatów i dedukcyjnego wyprowadzania z nich konsekwencji, oraz zdolność bezpośredniego oglądu. Dedukcja polega na budowaniu nowych przedmiotów przez zestawienie ze sobą oglądów, natomiast intuicyjnie, duchem, każdy może pojąć, że istnieje, że myśli, że trójkąt jest ograniczony tylko trzema bokami³. Dwa rodzaje poznania, ogląd i dedukcję zasadniczo można sprowadzić do oglądu, definiując dedukcję jako równoczesne ujmowanie przesłanki i jej związku z wnioskiem – tworzenie nowego przedmiotu przez zestawienie oglądów. Wzorem takiego postępowania jest matematyka i geometria. Kartezjusz był przekonany, że reguły matematyczne można stosować we wszystkich naukach:

[...] ściśle do matematyki odnosi się wszystko, w czym bada się porządek i miarę, bez względu na to, czy owej miary szukać w liczbach czy figurach, gwiazdach, dźwiękach, czy w jakimkolwiek innych przedmiocie⁴.

Całą wiedzę można, zasadniczo rzecz biorąc, przedstawić w postaci łańcucha oczywistych wniosków dedukcyjnych, wychodząc od najprostszych prawd i przechodząc do coraz bardziej złożonych. Metody stosowane w matematyce, zwłaszcza w geometrii, z racji przejrzystości, jasnych definicji, małej liczby aksjomatów i intuicyjnej gwarancji swych pojęć, były dla Kartezjusza wzorcem postępowania naukowego. Priorytet metody dedukcyjnej znalezionej w geometrii i utożsamienie jej przedmiotu z przedmiotem nauk fizycznych, doprowadził go do przekonania, że jedynymi ważnymi cechami przedmiotów w świecie są własności przestrzenne, badane przez geometrię. Myśl ta uutorowała drogę nauce współczesnej, pozwalając powiązać metodę eksperymentalną i matematyczną.

¹ R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, Warszawa 1958, t. 1, s. 36.

² Tamże, s. 43.

³ R. Descartes, *Prawidła kierowania umysłem. Poszukiwanie prawy przez światło przyrodzone rozumowi*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 1958, s. 14.

⁴ Tamże, s. 21.

Dla Kartezjusza poznanie było przedstawieniem wewnętrznym, a umysł sceną, na której ukazują się przedstawienia, idee, myśli, uczucia itd. Kartezjusz ze względu na źródło pochodzenia wyróżnił idee wrodzone (*innatae*), nabyte (*adventiciae*) i urobione przez siebie samego (*a me ipso factae*)⁵. W bezpośrednim oglądzie można pojąć treści umysłu, rozłożyć je na elementarne składniki, najprostsze idee, uporządkować i oznaczyć słowem. W ten sposób otrzyma się język uniwersalny, w którym każda z idei prostych będzie przedstawiona przez odpowiedni znak. Kartezjusz utożsamiał idee i pojęcia – idee to „jakby obrazy” tkwiące w umyśle, które reprezentują, przedstawiają rzeczy. Składając proste idee w pewne kombinacje otrzyma się pojęcia złożone, a rozkładając je, pojęcia proste.

Zasada konstrukcji takiego języka uniwersalnego byłaby jednocześnie podstawą systemu filozoficznego adekwatnie opisującego umysł ludzki – pozwoliłaby na rozróżnienie, wyliczenie i uporządkowanie wszystkich ludzkich myśli. Należało jedynie ustalić pojęcia proste, następnie zdefiniować je, uporządkować i zapisać w postaci znaków. Jasność i wyrazność miały świadczyć o ich wiarygodności. Postępując w podany sposób, ludzki umysł osiągnąłby ten sam ideał rzeczywistej wiedzy (wolnej od możliwości błędu), z jaką ma do czynienia w geometrii i matematyce. Poprawne wyjaśnienie idei prostych, z których składa się wszystko, co ludzie myślą pozwoliłoby utworzyć uniwersalny język, łatwy do opanowania zarówno w mowie jak i piśmie. Formułując sądy w tak jasnym języku, nie moglibyśmy się mylić.

W tym świetle Kartezjusz określił jako zadanie filozofii zbudowanie języka, który umożliwiłby uporządkowanie i rozkład wszystkich ludzkich myśli tak, aby stały się one jasne i proste. Niestety, problem leży w tym, że nie wiemy, jakie są owe idee proste, których złożenia oddają słowa o tak pojemnym sensie jak: myśl, rozciągłość, wolność, Bóg itd. Nasz umysł przyzwyczał się do niejasnych znaczeń słów „[...] przeto z tej przyczyny nic prawie nie rozumie w sposób doskonały”⁶. Gdyby więc istniał język uniwersalny, byłby tożsamy z myśleniem. Tezę o pierwszeństwie myślenia wobec języka Kartezjusz uzupełnił tezą o jego konwencjonalnym charakterze. Tłumaczy w ten sposób możliwość wyrażania tej samej myśli w różnych językach. Języki są wynalazkiem człowieka i nie ma żadnej naturalnej zależności

⁵ Tamże, s. 48.

⁶ Kartezjusz, *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Warszawa 1960, s. 48.

między słowami (materialną stroną znaku) a ich znaczeniami. Słowo (język) w niczym nie pomaga myśleniu:

Język więc istnieje wtórnie i zależnie od rzeczywistości wewnątrz umysłowej. Jest w jakiejś mierze narzędziem poznania, ale tylko dzięki temu, że pozostaje w naturalnej relacji do świata idei, a poprzez nie – do świata ich przedmiotów⁷.

Myślenie stanowi swoisty proces działania na ideach, poprawne myślenie wymaga stosownej metody, jaką dla Kartezjusza były intuicja i dedukcja, a nie języka, bowiem umysł ujmuje rzeczy wprost, przez jej idee, a nie przez słowo. Różnice w naszych sądach spowodowane są nie tyle niejasnym językiem, co niewłaściwym użyciem naszego umysłu⁸. Ciekawe jednak, że Kartezjusz chwalił umysł ludzki jako „wszechstronne narzędzie”, właśnie ze względu na jego zdolność do oznajmiania innym naszych myśli za pomocą języka, co przecież sugeruje ścisły związek myślenia i języka⁹.

John Locke (1632–1704), wybitny przedstawiciel brytyjskiego empiryzmu, zerwał częściowo z metodą kartezjańską i w miejsce analizy idei i dedukcyjnego postępowania, odwołał się do zmysłów. Źródłem wiedzy jest doświadczenie, dokładniej mówiąc, przedmiotem poznania są idee proste, które umysł odbiera w następstwie doznań zmysłowych i na ich podstawie tworzy nowe idee – złożone¹⁰. Zmysły zewnętrzne dostarczają treści dla umysłu, a wewnętrzne, refleksja – idei.

Z tego punktu widzenia Locke rozważa język:

Nie wątpię, że gdybyśmy mogli dotrzeć aż do samych początków słów, to we wszystkich językach stwierdzilibyśmy, iż nazwy, które reprezentują rzeczy nie podpadające pod zmysły, powstały ostatecznie z idei zmysłowych¹¹.

⁷ J. Kopania, *Stanowisko Descartes'a w kwestii języka uniwersalnego* [w:] *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa 1994, s. 156, s. 149–162.

⁸ Por. R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, przekład A. Wojciechowska, Warszawa 1981, s. 3.

⁹ R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, tłum. W. Wojciechowska, Warszawa 1970, s. 65.

¹⁰ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. J. Gawęcki, Warszawa 1955.

¹¹ „Mamy tylko takie idee, które pierwotnie pochodzą bądź z rzeczy zmysłowych poza nami, bądź z tego, co czujemy wewnętrznie, dzięki wewnętrznym działaniom naszego ducha”. J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, dz. cyt., s. 11–12. „Korzyść, jaką dają słowa, polega więc na tym, że są one zmysłowymi znakami idei; idee zaś, którym odpowiadają, stanowią ich właściwe i bezpośrednie znaczenie”, dz. cyt., s. 13.

Znak językowy przedstawia w dwóch krokach przedmiot przez ten znak oznaczony: odpowiednikiem słów są najpierw treści świadomości (*ideas*) i one następnie odpowiadają rzeczom. Napis, słowo mają znaczenie, gdyż są wytworem pewnej idei, którą odnajduje się w umyśle, rozszyfrowując napis lub słysząc słowo. Znaczenia słów i strukturę języka Locke wyjaśnia przez odwołanie się do umysłowych czynności, takich jak kojarzenie, abstrahowanie i do przedmiotów, takich jak idee. Związek znaczenia i dźwięku słowa jest konwencjonalny, a jego podstawą jest asocjacja. Wiąże ona określone dźwięki lub napisy (dokładniej ich psychiczne obrazy) z ideami w umyśle i te ostatnie stanowią właśnie znaczenia słów. Ucząc się języka w istocie przyswaja się powiązania między słowami i ideami; wielokrotne powtarzanie tych samych dźwięków w obecności nazywanych przez nie przedmiotów, ściśle wiąże obraz zmysłowy tych dźwięków z ideą odpowiadającego mu przedmiotu tak, że wystąpienie nazwy wywołuje w umyśle jednocześnie wyobrażenie przedmiotu. Mówienie i rozumienie opiera się na dyspozycji do kojarzenia dwóch elementów: wyobrażenia lub idei przedmiotu oraz czynności albo zjawiska, o którym chcemy mówić, z odpowiednimi brzmieniami lub napisami słów. Wypowiedane zdania oznaczają rzeczy, fakty i zjawiska za pośrednictwem pojęć. Ostatecznie pojęcie wiąże zatem ze sobą słowo i rzecz¹².

Locke podkreśla, konieczność doświadczenia jako źródła idei prostej. Kto nigdy nie przeżył bólu, nie może znać znaczenia słowa „ból” i w konsekwencji nie zrozumie nazw ogólnych, nazw gatunków itd., które powstają dzięki powiązaniu i doborze idei. Ponieważ umysł nie kieruje się przy tym jakimś prawidłem czy wzorcem, przeto jest rzeczą nieuniknioną, że znaczenie nazwy odpowiadającej takiemu dowolnemu zbiorowi często jest różne w umysłach różnych ludzi, którzy nie mają stałej reguły w tworzeniu pojęć, ale zależny od ich woli¹³. Locke starał się używać języka z należyłą jasnością i przejrzystością. Był przekonany, że tego, kto tak nie postępuje, nie należy traktować poważnie, bo nie chce być zrozumiany – zdań o nieuchwytnym sensie nie można bowiem zakwalifikować pod względem prawdziwości.

David Hume (1711–1776) utrzymywał, podobnie jak Locke, że zmysły zewnętrzne dostarczają umysłowi impresji, zmysły wewnętrzne idei: *nil est in intellectu, quod prius fuerit in sensu* (nie ma niczego

¹² Pojęcie obecne w umyśle użytkownika może być rozumiane jako indywidualna myśl, wyobrażenie lub jako typ myśli czy wyobrażenia niezależny od jednostkowej, indywidualnej realizacji.

¹³ Tamże, s. 126.

w umyśle, co nie byłoby najpierw w zmyśle). Współpraca zmysłów tworzy podstawę całej naszej wiedzy o świecie.

Hume wyróżnił dwie klasy zdań: zdania wyrażające sądy *a priori* – ich prawdziwość zależy od znaczenia znaków zawartych w tych zdaniach (dotyczą one relacji między ideami) i sądy *a posteriori* – dające się zweryfikować empirycznie, obalić lub potwierdzić przez doświadczenie zmysłowe (dotyczą one faktów). Wiedza przyrodnicza jest oparta o doświadczenie zmysłowe, jej podstawowe pojęcia, o ile są sensowne, muszą wywodzić się z doświadczenia, np. główne dla fizyki pojęcie ciała, otrzymujemy przez powiązanie z nim określonej wiązki wrażeń zmysłowych.

Posługiwanie się językiem Hume wyjaśniał za pomocą praw asocjacji: podobieństwa, styczności i następstwa. Podzielił treści umysłu na impresje i idee¹⁴. Impresje są bardziej intensywne i narzucają się ludzkiej uwadze, dzielą się na zmysłowe i refleksyjne; idee natomiast są ich niedokładnymi obrazami i dzielą się na proste i złożone¹⁵. Każda idea prosta ma swój odpowiednik w jakiejś impresji i odwrotnie, jeśli jakaś impresja pojawi się po raz pierwszy w ludzkim umyśle, to powstaje także odpowiadająca jej idea – a więc każda impresja ma również swoją ideę¹⁶. Pierwotne są impresje zmysłowe, idee są późniejsze w sensie genetycznym. Przyczyny ich powstania w duszy są nieznane¹⁷. Z przedstawianych w pamięci lub wyobraźni odbitek „idei prostych” składane są pojęcia, tworzy się obraz świata. Język odnosi się wyłącznie do percepcji znajdujących się w ludzkim umyśle – impresje i idee nadają znaczenie wyrażeniom języka.

Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716) napisał *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* jako polemikę ze stanowiskiem Locke’a. Twierdził, że do wyjaśnienia genezy i struktury poznania nie potrzeba odwoływać się do wpływu świata zewnętrznego. Jednak, zgodnie z Locke’em, przyjmował, że najpierw poznajemy idee konkretne, a dopiero potem abstrakcyjne. Leibniz zmodyfikował maksymę empiryzmu *nihil est in intellectu, quod non prius in sensu fuerit*, dodając – *nisi intellectus ipse* (ale z wyjątkiem samego umysłu)¹⁸.

¹⁴ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Zamierowski, Warszawa 1963, t. 1, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 16.

¹⁷ Tamże, s. 21.

¹⁸ G. W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. I. Dąbska, Warszawa 1955.

Źródłem poznania jest rozum (umysł), jego zdolności poznawcze. Treści umysłu stanowią idee i wrażenia. Idee wyrażają własności i istotę rzeczy. Treści są bezpośrednio dostępne, chociaż nie wszystkie są jasne i zrozumiałe – wrażenia są zazwyczaj niejasne i mętne. Z niejasnych elementów umysł tworzy jasne i wyraźne idee działając w sposób matematyczny. Pojęcie jest niejasne, gdy nie wystarcza do przedstawienia jakiejś rzeczy jako różnej od innych, dzięki jasnemu pojęciu natomiast potrafi się rzecz rozpoznać. Mętnie poznajemy rzeczy, gdy nie potrafi się ani wyliczyć, ani wskazać składników tej rzeczy. Zazwyczaj posługujemy się pojęciami złożonymi z innych pojęć, których definicja bywa mętna, pojęcia składowe nie są same przez się zrozumiałe. Dopiero poznanie pojęć pierwotnych czyni poznanie pojęcia złożonego adekwatnym.

Leibniz, aby opisać ruch planet, stworzył rachunek różniczkowy i całkowity (równocześnie z Newtonem). Pracował jednak nad szerszym zagadnieniem rachunkiem rozumowań (*calculus ratiotinator*), językiem symbolicznym wyrażającym rozumowania dedukcyjne. Inne sformułowania to: *lingua universalis*, *lingua characteristica* – język, w którym można sformułować, a następnie, posługując się ściśle formalnymi regułami, rozwiązać każdy problem. Projekt języka uniwersalnego, czy charakterystyki obejmuje metodę odkrywania nowych zdań i metodę ich osądu. Jego znaki, znamiona rzeczy (*characteristica*), miały umożliwić to, co znaki w arytmetyce umożliwiają w stosunku do liczb, a znaki algebraiczne w stosunku do wielkości w ogóle. Każdemu pojęciu przypisana byłaby liczba charakterystyczna, w ten sposób rozumowanie stałoby się obliczaniem – pojęcia reprezentowane są przez symbole a ich złożenia – myśli, przez odpowiednie kombinacje symboli. Myślenie racjonalne w ten sposób można pojąć jako rozumowanie matematyczne (obliczanie) – w istocie mechaniczny proces rozpatrywania listy możliwych połączeń. Aby zbudować język formalny, należy ułożyć słownik wszystkich dopuszczalnych wyrażen i podać reguły ich łączenia. Semantyka wówczas jest sprawą rachunku, gdyż znaczenie szeregu słów jest zagwarantowane przez zgodność ze składnią i słownikiem.

Język tego rodzaju miałby ściśle określone kryterium prawdziwości – prawdziwość każdego zdania złożonego zależałaby jedynie od prawdziwości jego zdań składowych, inaczej niż w języku naturalnym, który dopuszcza konstrukcje intensionalne, logicznie nieprzejrzyste.

Gdyby można było znaleźć cechy charakterystyczne lub znaki, które nadawałyby się do wyrażania naszych myśli równie czysto i precyzyjnie, jak to wyraża matematyka, za pomocą liczb lub geometria analityczna za pomocą linii, można by w odniesieniu

do wszystkich przedmiotów, o ile podlegają rozumnemu myśleniu, czynić to samo, co zwykło się czynić w arytmetyce i geometrii, nie byłoby konieczności łamania sobie głowy tak, jak to dziś jesteśmy zmuszeni czynić. Nie byłoby żadnych wieloznaczności i dwuznaczności, a wszystko, co chciałoby się zrozumiale powiedzieć, zostałoby stosownie powiedziane¹⁹.

Leibniz wiązał ogromne nadzieje z projektem języka uniwersalnego. Gdyby udało się sformułować taki język, ludzkość dysponowałaby narzędziem, który spotęguje zdolności umysłu. Leibniz podał dwie ogólne zasady myślenia. Pierwsza głosi, że wszystko ma rację wystarczającą dla swego istnienia – jest to prawo racji dostatecznej, która obowiązuje dziedzinę faktów. Druga to zasada sprzeczności obowiązująca prawdy rozumu, do niej ma być sprowadzalna, drogą skończonej procedury kombinatorycznej, każda prawda rozumowa. Prawdy rozumu (myśli) można poznać z absolutną pewnością, wzorem jest matematyka. Prawdy matematyki są *a priori*, ponieważ ich predykat (co się orzeka) zawarty jest w podmiocie (o czym się orzeka). Wyznaczają one granice tego, co jest i co nie jest możliwe, a negacja takich prawd zawiera w sobie sprzeczność. Nawet Bóg nie może stworzyć, a nawet wyobrazić sobie czegoś, co logicznie możliwe, jako niemożliwe²⁰. Prawdy rozumowe są prawdziwe bezwarunkowo, obowiązują we wszystkich możliwych światach, ograniczają Boską moc stwórczą i jego wolę. Natomiast prawdy o faktach są pozbawione bezwarunkowej konieczności, mają zakres empiryczny, obowiązują w światach faktycznie określonych. Ich podstawą jest zasada racji dostatecznej. Wszelkie poznanie jest dziełem rozumu, ponieważ podstawowe pojęcia i twierdzenia są niezależne od doświadczenia.

Immanuel Kant (1724–1804) w swoim głównym dziele *Krytyce czystego rozumu* (wyd. A-1781, B-1787) stwierdza, że poznanie nie jest bierną rejestracją danych. Nauka: matematyka, geometria, przyrodznawstwo, nie rejestruje i nie powiela Wielkiej Księgi Przyrody, lecz ją współtworzy. Rozum nie jest „wodzony na pasku” przez przypadek natury, ale wnosząc w doświadczenie swoje zasady, umożliwia wiedzę jako świadomość koniecznych związków między zjawiskami. Rozum staje wobec przyrody,

¹⁹ G. W. Leibniz, *Zur allgemeinen Charakteristik [w:] Hauptschriften zur Grundlegung der Philosophie*, Hamburg 1966, s. 38.

²⁰ B. Tuchańska, *Koncepcje wiedzy apriorycznej i analitycznej a status logiki i matematyki*, Łódź 1995, s. 37.

[...] by zostać przez nią pouczony, lecz nie w roli ucznia, który daje sobie wmówić wszystko, co zechce nauczyciel, lecz w charakterze pełniącego swój urząd sędziego, który zmusza świadków do odpowiadania na pytania, jakie im zadaje²¹.

Świat dany w doświadczeniu zakłada pewne warunki, które tłumaczą jego stan faktyczny. To przekonanie wyznaczyło metodę Kanta – regresywnego postępowania, szukania przyczyn do danego skutku, czyli poszukiwania warunków możliwego doświadczenia, które są zarazem warunkami możliwości przedmiotów doświadczenia. Refleksja nad poznaniem zajmuje się naszym sposobem poznawania przedmiotów, o ile sposób ten ma być *a priori* możliwy; bada zakres, ważność i wartość tego typu poznać²². Natura świata zewnętrznego jest znana tylko w taki sposób, w jaki umysł ją interpretuje. Kant przeprowadził krytykę rozumu, określił jego źródła, zakres i granice, pokazał niezależne od doświadczenia podstawy wiedzy i ograniczenie jego roszczeń do obszaru możliwego doświadczenia.

Wiodącą rolę w określeniu granic czystego rozumu miała logika. Logika rozważa formy myślenia w ogóle, tzn. logiczną formę poznać, określa „prawa ogólnego posługiwania się rozumem”. Czysta logika (formalna) określa ogólne i konieczne prawa poznania intelektualnego, czyli myślenia.

Tak więc możemy sobie stworzyć ideę możliwości takiej nauki, analogicznie do idei ogólnej gramatyki, która nie zawiera niczego prócz samej tylko formy języka w ogóle, bez słów, które należą do materii języka²³.

Chodzi o formę poznania występującą w pojęciach, sądach i wnioskach, czyli o formalne prawidła wszelkiego używania intelektu. Logika jest elementem kompetencji poznawczych, realizowanej w kategoryzowaniu (ujmowaniu w pojęcia), sądzeniu (tworzenie zdań w sensie logicznym), wnioskowaniu (przeprowadzanie inferencji dedukcyjnych). Jest jednocześnie środkiem poznania i narzędziem jego oceny. Wiedza naukowa jest możliwa, ponieważ rozum wnosi niezmiennie zasady *a priori* – zasadę trwałości substancji, prawo przyczynowości, prawo powiązania substancji w przestrzeni. Kant był przekonany, że istnieją pojęcia czyste, czyli nie wyprowadzone z doświadczenia: jedność, wszystkość, realność, przyczyna, możliwość, a także, że istnieje czysta

²¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1957, s. 28.

²² Tamże, s. 68.

²³ I. Kant, *Logika, Podręcznik do wykładów*, tłum. A. Banaszkiewicz, Gdańsk 2005, s. 22.

naoczność – czas i przestrzeń. Myślenie jest sądzeniem, sądzenie to funkcja, która scala w jedno wielość przedstawień, zastosowana do różnorodności danych zmysłowych tworzy syntetyczną jedność obiektu i nazywa się czystym pojęciem intelektu²⁴. Myślenie ma strukturę sądów orzekających, które orzekają coś o czymś, pewną własność o pewnym obiekcie, reprezentowanym przez podmiot gramatyczny. Tylko sądy mogą być prawdziwe lub fałszywe. Z podstawowych form sądów Kant „wydedukował” kategorie. Kategorie są predykatami przedmiotów w ogóle, ich zakres jest szeroki – być obiektem to być określonym przez kategorie. Kategorii jest tyle ile jest rodzajów sądów.

Obiektywność/przedmiotowość jest wynikiem nakładania się jedności Ja na chaotyczną różnorodność tego, czego dostarczają nam zmysły. Nakładanie to dokonuje się za pośrednictwem kategorii, które według a priori zrozumiałych reguł pozwalają mi przechodzić od jednego przedstawienia do drugiego tak, że wszystko, co może być przedstawione, zespala się ze sobą i tworzy jedność nieprzerwanego oglądu świata²⁵.

Chociaż istnieje podobieństwo między kategoriami i strukturą gramatyczną języka, to język nie odgrywa istotnej rolę w procesach poznawczych. W tym sensie rozum wnika w to, co sam wytworzył, czyli w świetle własnego modelu teoretycznego ujmuje dane zjawisko. Ujęcie to nie ma charakteru w pełni arbitralnego, intelekt musi się odnieść do różnorodności przedstawień. Zresztą poznanie wciąż wymaga nowych środków teoretycznych, do wnętrza przyrody przenika obserwacja i analiza zjawisk i nie można przewidzieć, jak daleko się one z biegiem czasu posuną²⁶.

Kant, inaczej niż filozofowie XVII i XVIII wieku, którzy twierdzili, że język ma znaczenie dla wartości wyników poznawczych, nie podjął specjalnie tematyki języka. „Milczenie Kanta” wiąże się z jego metodą – czysty rozum nie może być ukształtowany przez zwyczaje językowe. Pojęcia (formy, w jakich mogą być wyrażane twierdzenie o świecie), są elementami tworzącymi, umożliwiającymi doświadczenie świata. Nie można ich po prostu przejść z języka. Wyjaśnienie, jak możliwa jest wiedza, nie może opierać się o zmienne kategorie gra-

²⁴ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, A79.

²⁵ M. Frank, *Kant i problem świadomości siebie*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 13: 2004, nr 4 (52), s. 266.

²⁶ I. Kant, *Prolegomena*, tłum. B. Bornstein, Warszawa 1960, s. 322–323; J. Kopania, *Kanta milczenie o języku. Przedmiot, pojęcie i słowo w filozofii transcendentnej* [w:] *Idea – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych*, Białystok 1993.

matyczne języków naturalnych. Inaczej mówiąc, zdaniem Kanta, rozum jest samowystarczalny i ponadhistoryczny, nie tworzy się wraz z językiem. Rozum jest twórczy, tworzy modele, na podstawie których można przewidzieć obserwowalne, empiryczne regularności.

Nie przekonały Kanta uwagi Hamanna, że przemocą rozdzielił to, co natura połączyła, czyli dwie władze rozumu: intelekt i zmysłowość, a przez to uniemożliwił zrozumienie języka: słowa bowiem mają jednocześnie właściwości logiczne i estetyczne (zmysłowe)²⁷. W języku połączone jest znaczenie, brzmienie i wygląd słowa. Dopiero w późnym dziele, w *Antropologii w ujęciu pragmatycznym*, Kant z uznaniem wypowiada się o języku, jako najlepszym środku oznaczenia myśli i jako najznakomitszym środku rozumienia siebie i innych. Co więcej, utożsamia nawet myślenie i mówienie: myślenie jest mówieniem ze sobą samym²⁸.

John Stuart Mill (1806–1873), w dziele *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej* (*A system of logic, ratiomative and inductive*, 1843), podobnie jak Locke potraktował logikę jako naukę empiryczną o „operacjach rozumu ludzkiego w jego poszukiwaniu prawdy”²⁹. Podobnie też uznał za źródło naszej wiedzy doświadczenie, rozumiane jako bezpośrednia świadomość wrażeń i odczuć. Logika ma dostarczyć kryteriów poprawności wnioskowań, pokazać, czy wnioski są oparte są przesłankach, czy nie. Jednak obiekty badane przez logikę dane są w szacie gramatycznej, przeto niezbędny jest najpierw namysł nad językiem:

Język jest jednym z głównych [...] narzędzi czy środków pomocniczych myśli i wszelka niedoskonałość tego narzędzia czy też sposobu jego używania może oczywiście tutaj znacznie bardziej niż niemal w każdej innej sztuce prowadzić do zamieszania, stać się przeszkodą w procesie myślenia i podważyć podstawy zaufania do wyników tego procesu³⁰.

We wnioskowaniach posługujemy się wprawdzie zdaniami, ale skoro zdanie zawsze stwierdza lub zaprzecza orzecznik o podmiocie, jedną nazwę o innej, to należy najpierw rozważyć nazwy i proces nazywania. Znaczeniem wyrażen nazwowych jest treść charaktery-

²⁷ Chodzi o uwagi zawarte w recenzji z *Krytyki czystego rozumu* i artykule *Meta-krytyka puryzmu rozumu*; J. G. Hamann, *Schriften zur Sprache*, Frankfurt an Main, s. 216.

²⁸ I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. E. Drzazgowska i P. Sosnowska, Warszawa 2005, s. 105.

²⁹ Zob. J. S. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1962, t. 1, s. 14.

³⁰ Tamże, s. 31.

styczna, czyli konotacja. Znaczenie polega na tym, co nazwa konotuje, a nie co denotuje. Konkretne nazwy ogólne są nazwami tego rodzaju. Nazwa „człowiek” może denotować nieskończenie wiele indywiduów, jednak jej znaczenie tkwi w tym, co konotuje, czyli w atrybutach, jakie się orzeka stosując nazwę „Człowiek” do istot ludzkich. Mill odróżnił zakres nazwy (denotację) i jej treść (konotację). Nazwa bezpośrednio wskazuje na jakiś przedmiot, pośrednio na przysługujące mu cechy. Nazwa *pies* bezpośrednio wskazuje na każde zwierzę, które jest psem, pośrednio na cechy wspólne psom: bycie ssakiem, charakterystyczny kształt, zachowanie itd. Owe cechy współoznaczane przez nazwę stanowią jej znaczenie i dzięki nim rozpoznajemy desygnat danej nazwy. Cechy charakterystyczne wzięte osobno nie stanowią konotacji nazwy, dlatego nazwy własne, które można stosować do więcej niż jednego indywiduum, np. Jan, Barbara itd., nie mają żadnego znaczenia (konotacji).

Ponieważ zdania stwierdzają lub zaprzeczają jedną nazwę o drugiej, Mill uznał postać zdania: podmiot-spójnik-orzecznik za wzorcową. Ostrzegął przed różnymi użyciami słowa „jest” jako spójnika i jako stwierdzającego istnienie. Skoro możemy powiedzieć, że jednorożec jest zwierzęciem o jednym rogu, że jest bestią, tworem wyobraźni, możemy dojść do wniosku, że jednorożec istnieje w pewien sposób. Aby tego uniknąć, Mill odróżnił dwa rodzaje zdań: realne i werbalne. Zdania realne stwierdzają lub zaprzeczają o podmiocie informację nową, której nie można uzyskać przez analizę znaczenia nazwy podmiotu. Kant nazwał wcześniej takie zdania syntetycznymi, a Hume stwierdzającymi fakty. Zdania realne dotyczą faktów. Do tej klasy należą wszystkie zdania, których podmiotem jest nazwa własna, np. „Jan jest żonaty”. Natomiast w zdaniach werbalnych (Kant nazwał je zdaniami analitycznymi, a Hume zdaniami stwierdzającymi stosunki między ideami) treść orzecznika znajduje się *implicite* w treści podmiotu. Zdania werbalne twierdzi Mill dotyczą przeto znaczeń słów. Najważniejszą klasą zdań werbalnych stanowią definicje. Definicja przedstawia znaczenie danego słowa w języku potocznym lub też, jakie mówiący czy piszący zamierza mu nadać dla celów swego rozumowania³¹. Różne użycia słowa należy dokładnie rozróżnić, aby nie powodować nieporozumień. Definicje nie są czysto arbitralne. Rosnąca wiedza o człowieku np. sprawia, że konotacja terminu człowiek jest wyraźniejsza, jednak definicja jako taka uwyraźnia konotację za pomocą wybranych cech

³¹ Zob. J. S. Mill, *System logiki*, t. 1, s. 206.

różnicujących. Definicja może być adekwatna lub nie. Jest adekwatna, jeśli zdaje sprawę z językowego użycia, nieadekwatna, jeśli tego nie czyni. Definicje nie są prawdziwe w sensie klasycznym, nie opisują pozajęzykowego faktu³².

PODSUMOWANIE

Zasadniczo rzecz biorąc, w filozofii nowożytnej kwestionowano przydatność języka do udostępniania i adekwatnego reprezentowania świata³³. Czysta intuicja Kartezjusza, doświadczenie Empirystów Brytyjskich, Leibniza język uniwersalny, Kantowskie pojęcia i zasady czystego rozumu, Milla kryteria poprawności rozumowań nie były związane z językiem. Za pomocą analizy (krytyki) władz poznawczych starano się zrozumieć relacje między umysłem i światem, a także zasady tworzenia i wartość wiedzy. Poznanie polega na umysłowym rozróżnieniu czy utożsamieniu lub kombinacji (powiązaniu) idei (pojęć), na spostrzeżeniu powiązania i zgodności lub niezgodności między ideami. Dla Kanta, najbardziej wpływowego myśliciela nowożytnego, przedmiotem filozofii był umysł. Kant nie zapytał tradycyjnie, jak Platon i Arystoteles, o przyrodę – świat i jego własności – ale o podmiot i jego kompetencje poznawcze. Chciał określić granice poznania (czystego rozumu) za pomocą środków logiki. Biorąc za nic przewodnią w ustaleniu najszerszych pojęć klasyfikację logiczną sądów, nie upatrywał w nich ani sensu ontologicznego (kategorii bytu), ani też logicznego (dyskursu o bycie), ale czyste kategorie intelektu i uznał je za aprioryczne (nie pochodzące z doświadczenia) struktury, organizujące doświadczenie. Na pytanie, skąd czerpią swoją prawomocność – dlaczego stosują się do doświadczenia, Kant odpowiedział analizą władz poznawczych i podkreślił uniwersalność rozumu teoretycznego. Takie nastawienie sprzyjało pracom nad językiem symbolicznym, co ostatecznie kulminowało w opracowaniu przez Fregego logiki zdań i predykatów. Dostrzegano wprawdzie potrzebę namysłu nad językiem, ale krytycznego, ponieważ pojęcia przekazywane są w szacie gramatycznej jako płynne znaczenia słowa, a gramatyczne różnice sugerują błędnie róż-

³² Zob. F. Copleston, *Historia filozofii. Od Benthama do Russella*, tom VIII, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1989, s. 58–62.

³³ Owo charakterystyczne nastawienie oddaje Berkeley, nakazując zerwać zasłonę języka, aby jasno i wyraźnie spostrzec „drzewo poznania, którego owoc jest wyborny i znajduje się w zasięgu naszej ręki”. G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1956, s. 32.

nice logiczne. W języku naturalnym widziano właściwe narzędzie dla celów praktycznych, natomiast nie nadające się dla nauki.

Dopiero szybki rozwój empirycznych nauk o języku i prace Herdera, Hamanna i Humboldta, zapoczątkowały zorientowanie filozofii na język. Humboldt, na podstawie rozległych studiów porównawczych wskazał na język, jako główny czynnik umożliwiający przejście człowieka od stanu ścisłego związku z naturą, do aktualnego poziomu kultury. Język kształtuje ducha ludzkich społeczności, wyznacza i determinuje myślenie. Dzięki niemu człowiek wznosi się na poziom refleksji, co umożliwia mu tworzenie nauki i rozumienie rzeczywistości. Myśl nie może więc istnieć samodzielnie, bez języka – język to nie tylko środek porozumiewania się, ale odbicie ducha i światopoglądu mówiącego, „twórczy organ kształtowania myśli” i „narzędzie odkrywania świata uprzednio nie rozpoznanego”³⁴. Humboldt też, chyba jako pierwszy, dostrzegł, że język stanowi powiązany system, ogromną sieć, w której każda część z inną, a wszystkie z całością pozostają w bardziej czy mniej wyraźniej poznawalnym związku. Człowiek porusza w trakcie mówienia zawsze tylko pojedynczy fragment tej sieci, instynktownie czyni to jednak zawsze w taki sposób, jak gdyby wszystkie inne części, w tej samej chwili były dlań naraz obecne³⁵. Humboldt antycypował systemowe ujęcie Ferdynanda de Saussure’a. Jeśli więc poznanie ma charakter językowy, to języka nie można pominąć w wyjaśnianiu poznania. Każde powiązanie idei zakłada system języka i z tego powodu myśl analizować można poprzez analizę języka³⁶. Także Herder, uczeń Kanta, autor *Rozprawy o pochodzeniu języka* (1772), widział w apriorycznej strukturze naszego rozumu, wyznaczającej nasze ujmowanie świata, zapisany w języku rezultat spotkania się człowieka z mocami przyrody. Język przechowuje najważniejsze formy tego spotkania, w konsekwencji uczenia się języka przejmuje się typowe dla naszej społeczności i kultury wzorce odniesień do rzeczywistości we wszystkich jej aspektach. Myślenie splecione jest z mówieniem, dlatego nie należy, jak Kant, rozdzielać zmysłowość od intelektu.

³⁴ Zob. W. von Humboldt, *Gesammelte Schriften*, wyd. A. Leitzmann, B. Gelbhard, W. Richter, Bd. VII, Berlin 1903–1936, s. 53.

³⁵ W. von Humboldt, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, tłum. E. M. Kowalska, Lublin 2001, s. 114.

³⁶ Koncepcję języka jako systemu, którego wszystkie części mogą i powinny być rozważane w ich synchronicznej łączności i z którego wypływają różnice pojęciowe i dźwiękowe, rozwinął F. de Saussure, w: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 1987 s. 14.

Herder przychylił się do stanowiska Hamanna, z dzieła *Metakrytyka dotycząca czystości rozumu* (1784), głoszącego priorytet języka i demaskował w pracy *Intelekt i doświadczenie, rozum i język. Metakrytyka krytyki czystego rozumu* (1799) myślenie, które rozdziela zmysłowość i intelekt.

Herdera, Wilhelma Humboldta oraz Hamanna uznać zatem można za pionierów historyzacji rozumu i jego powiązania ze strukturami języka, a co za tym idzie – dynamizacji i relatywizacji Kantowskiego *a priori*³⁷.

Stopniowo sytuacja uległa odwróceniu: o ile w filozofii nowożytnej podstawą, ze względu na którą dokonywano krytyki języka, były fakty świadomości – introspekcyjna pewność stanów mentalnych, teraz język przejął rolę owej podstawy. W rezultacie, cechą definicyjną umysłu przestała być Kartezjańska samoświadomość i Kantowski czysty rozum. Krytyka języka zastąpiła krytykę poznania, rozumiana jako analiza logiczna – ustalenie i wyodrębnienie podstawowych pojęć i zasad, aby uzasadnić naszą wiedzę. Zamiast o ideach w umyśle zaczęto mówić o wyrażeniach językowych i o tym jak odnoszą się do przedmiotów. Uznanie języka za czynnik konstytutywny w strukturze doświadczenia, doprowadziło do odrzucenia apriorycznych, a więc koniecznych i powszechnie obowiązujących elementów poznania.

Tezę o eksplanacyjnym primacie języka nad myślą wysunął i uzasadnił niemiecki logik i matematyk Gottlob Frege. Twierdził, że pojęcia opisujące formy logiczne sądu służą jednocześnie za narzędzie naszego myślenia o świecie i z tego powodu istnieje ścisły związek między logiką, ontologią i epistemologią. Sprzeciwił się głęboko zakorzenionemu pogładowi, że znaczenie słowa można wyjaśnić bez uwzględnienia jego kontekstu użycia³⁸. Postawił logikę w miejsce epistemologii, a za jej część uważał też teorię języka. Pod jego wpływem teoria znaczenia stała się punktem wyjścia dociekań we wszystkich działach filozofii – zajęła miejsce przyznawane dotąd teorii poznania³⁹. Dostrzeżenie faktu, że język nie jest zewnętrzny wobec myśli zmieniło status filozofowania – spory filozofów przybrały postać pytania o językowe warunki możli-

³⁷ A. Przyłębski, *Kant i hermeneutyka* [w:] „Przegląd Filozoficzny”, R. 13: 2004, nr 4 (52), s. 307.

³⁸ G. Frege, *Die Grundlagen der Arithmetik*, mit einem Nachwort von J. Schulte, Stuttgart 2005, s. 23.

³⁹ Teoria znaczenia jest podstawą innych zagadnień filozoficznych: „Wielkość Fregego polega na tym, że dostrzegł ów fakt”. M. Dummett, *Frege: Philosophy of Language*, London 1981, s. 669.

wości myśli. Pytania tradycyjne, o strukturę bytu (ontologia), podstawy życia moralnego (etyka) i świadomości (teoria poznania) przekształciły się w pytania o warunki rozumienia zdań i ich znaczenie, o sposoby użycia takich słów, jak: „świadomość”, „konieczność”, „wolność”, „dobro”, „prawda”, „piękno” itd. W radykalnym nurcie filozofii współczesnej język stał się zarówno medium, jak i przedmiotem filozofii. W opracowaniu właściwej teorii języka i znaczenia językowego upatrywano klucza do rozwiązania ciągnących się od wieków problemów logicznych, ontologicznych i epistemologicznych. Kiedy dostrzeżono bogatą strukturę języka i jego zróżnicowane funkcje, metoda analizy logicznej stopniowo została uzupełniona analizą gramatyczną. Nastąpiło zbliżenie tendencji logicznej i pragmatycznej. Uniknięto tym samym jednostronności określenia filozofii jako zbioru procedur oczyszczania, precyzowania i korekty języka oraz widzenia w języku jedyne go przedmiotu filozofii.

REMARKS ON LANGUAGE IN THE PHILOSOPHY OF DESCARTES,
LOCKE, HUME, LEIBNIZ, KANT AND MILL

Summary

The main problems of modern philosophy concern the sources, limits and character of knowledge. The objectivity and validity of knowledge are justified by a critique and analysis of the structure and function of the mind. Investigations focus primarily on epistemological issues. Philosophers see the roots of meaning of language in mind or experience. The pure intuition of Descartes, the experience of British Empiricists, the universal language of Leibniz, Kant's notions of pure reason and Mill's criteria of correct reasoning are not connected to language. In their opinion language is not a suitable means of representing the world. The rapid development of empirical linguistic studies – the works of Herder, Hamann and Humboldt, etc. – have evoked much interest in language. The situation begins to change: the critique of language gradually takes the place of the critique of reason. Instead of ideas in the mind philosophers discuss linguistic expressions and the problem of how they refer to the world.

Marek Maciejczak